

Nigdy wcześniej nie byłem na boisku w Dziewiętlicach, stąd 10 listopada 2013 roku postanowiłem dorzucić je do swojej groundhopperskiej kolekcji. Grający na nim LZS Dziewiętlice, to beniaminek opolskiej klasy, który przed meczem z zespołem z Jasienicy Górnej był na czele tabeli. Do wizyty na tym meczu zachęciła mnie też informacja, że w Dziewiętlicach gra jakiś rewelacyjny zawodnik, który zdobywa dużo bramek.



Do Dziewiętlic dojechaliśmy z żoną bez problemu. Kłopoty mieliśmy z trafieniem na boisko. Jadąc na chybił trafił dojechaliśmy najpierw do granicy z Czechami. Z pomocą ludzi trafiliśmy do celu. Przyznam, że jest to dość duża wieś. Boisko, nie powala z nóg. Po czeskiej stronie mają ładniejsze. Typowa klasa A. Jest ładny budynek klubowy. Gorzej z trybunami, które składają się z 1 rzędu małych ławeczek. W tle widać pasące się krowy, które dodają uroku temu miejscu. Tuż obok boiska pasą się też kozy. Jedna z nich postanowiła pooglądać mecz i w II połowie weszła na boisko. Kibice gości podnieśli jednak larum, że gospodarze grają w 12 i koza uciekła. Trzymając się wątku zwierzęcego, to wokół boiska krążyło też kilka psów, ale te na boisko weszły tylko w przerwie.

